



PISM | POLSKI INSTYTUT SPRAW MIĘDZYNARODOWYCH
THE POLISH INSTITUTE OF INTERNATIONAL AFFAIRS

BIULETYN

Nr 36 (1784), 3 kwietnia 2019 © PISM

Redakcja: Sławomir Dębski • Bartosz Wiśniewski • Rafał Tarnogórski

Katarzyna Staniewska (sekretarz redakcji)

Sebastian Płóciennik • Patrycja Sasnal • Justyna Szczudlik • Daniel Szeligowski

Jolanta Szymańska • Marcin Terlikowski • Szymon Zaręba • Tomasz Żornaczuk

Polityka obronna Rumunii – ambicje i możliwości

Jakub Pierńkowski

W obliczu agresywnej polityki Rosji Rumunia zabiega o zwiększenie obecności sojuszników na swoim terytorium. Wzmacnia siły zbrojne, mimo niepowodzeń niektórych programów ich modernizacji. Ponadpartyjny konsensus obejmuje politykę obronną, w tym przeznaczenie na nią 2% PKB. Wzrost potencjału obronnego Rumunii sprzyja bezpieczeństwu na obszarze czarnomorskim. Odpowiada to interesom Polski, dla której jest ona najbliższym sojusznikiem na południowo-wschodniej flance NATO.

Sojusze Rumunii. Członkostwo w NATO i Unii Europejskiej oraz sojusz z USA to fundament bezpieczeństwa Rumunii. W 2019 r. w operacje NATO, UE i ONZ angażuje ona wszystkie możliwe siły: 1902 żołnierzy i 759 funkcjonariuszy – o 11% więcej niż w ub.r. W ramach NATO ma ok. 120 żołnierzy w Batalionowej Grupie Bojowej w Polsce, 56 w KFOR w Kosowie, zaś swój kontyngent w Afganistanie (obecnie czwarty w Sojuszu co do wielkości) w br. zwiększył z ok. 700 do 1000 osób. Delegowała też trałowiec do 2. Grupy Stałego Zespołu Sił Obrony Przeciwwminowej NATO (SNMCMG2). Po ustaleniach z partnerami zgłosiła też udział 50 żołnierzy w nowej misji Sojuszu w Iraku oraz wysłanie 120 wojskowych i 4 śmigłowców na misję ONZ w Mali, które zluźnią kontyngent Kanady. Uczestniczy też w misjach UE w Bośni i Hercegowinie, Mali, Somalii oraz Republice Środkowoafrykańskiej.

Rumunia dotychczas przystąpiła do siedmiu programów stałej współpracy strukturalnej (PESCO). Postrzega je jako uzupełnienie możliwości NATO, zwłaszcza w kwestiach cyberbezpieczeństwa, konfliktów hybrydowych, mobilności wojskowej i komunikacji strategicznej. Jednym z priorytetów prezydencji Rumunii w Radzie UE w pierwszej połowie 2019 r. jest zacieśnienie relacji UE i NATO.

Zmiany w rumuńskim wymiarze sprawiedliwości są krytykowane na forum UE, co nie wpływa jednak na bliską dwustronną współpracę obronną z Francją i Niemcami. Francuskie okręty często ćwiczą z flotą Rumunii, także poza strukturami NATO, a rumuńska 81. Brygada Zmechanizowana od 2017 r. integruje się z niemiecką Dywizją Szybkiego Reagowania. Francja i Niemcy liczą na zawarcie kontraktów zbrojeniowych z Rumunią.

Dotychczasowe konsultacje trójstronne z Polską i Turcją tracą znaczenie wobec tureckich antagonizmów z USA i zbliżenia z Rosją. Rumunia traktuje Bukareszteńską Dziewiątkę jako instrument lobbyngu za większą obecnością NATO w regionie. Format ten służy też ograniczaniu skutków polityki Węgier i Bułgarii przychylnych wobec Rosji.

Obecność sojuszników w Rumunii. Rumunia zabiega o równowagę przez NATO rozbudowywanego potencjału Rosji na Morzu Czarnym. Wprawdzie okręty ze Stałego Zespołu Sił Morskich NATO (SNMCMG2) na Morzu Śródziemnym regularnie wpływają na ten akwen, ale konwencja z Montreux z 1936 r. ogranicza m.in. pobyt nieczarnomorskich jednostek do 21 dni. Natomiast ustanowienie stałych sił NATO na bazie flot czarnomorskich blokuje Bułgaria i Turcja. Dlatego Rumunia zabiega o obecność wojsk sojuszników na swoim terytorium. Trwająca od 2014 r. Misja Air Policing skończy się po osiągnięciu pełnej gotowości operacyjnej rumuńskich myśliwców F-16 za kilku lat. Natomiast decyzje szczytu NATO

w Warszawie z 2016 r. o zwiększeniu obecności sojuszniczej nie spełniają jej oczekiwań. Wielonarodowa Brygada Południe–Wschód w Krajowej ma jedynie charakter szkoleniowy, a z dziesięciu współtworzących państw tylko Polska stale utrzymuje oddział w trybie rotacyjnym.

Rumunia zabiega o większą obecność sił amerykańskich, w szczególności o stałą bazę na lotnisku wojskowym Mihail Kogălniceanu koło Konstancy. Dzięki umowie z 2005 r. o udostępnieniu infrastruktury militarnej USA używają go do zaopatrzenia wojsk na Bliskim Wschodzie. W 2010 r. Rumunia zgodziła się na instalację przeciwrakietową USA w Deveselu. Od 2017 r. na jej terytorium rotacyjnie ćwiczą batalion pancerny oraz część brygady lotnictwa bojowego armii USA.

Modernizacja sił zbrojnych. Od upadku komunizmu, poza pozyskaniem w 2014 r. od Portugalii 12 F-16 za 600 mln euro, rumuńskie MON nie dokonywało istotnych zakupów. Dopiero ponadpartyjna umowa z 2015 r. o przeznaczeniu od 2017 r. przez dziesięć lat 2% PKB na obronność – w tym ok. 10 mld euro na nowy sprzęt – umożliwiła gruntowną modernizację armii. Dzięki niej w 2017 r. Rumunia nabyła od USA 7 zestawów obrony powietrznej i przeciwrakietowej Patriot za 4,6 mld dol., a w 2018 r. 54 zestawy rakietowe ziemia–ziemia HIMARS za 1,5 mld dol. Przyjęła też wart 2,1 mld euro program modernizacji obrony powietrznej krótkiego zasięgu. MON planuje też dokupienie 5 F-16 od Portugalii – docelowo chce pozyskać 52 takie maszyny. W lutym 2019 r. zapowiedziało modernizację sił pancernych, uzbrojonych w bazujące na radzieckich T-55 czołgi TR-85 i TR-580. Jednym z wariantów jest pozyskanie ok. 60 maszyn z OMBT-Leo2 – programu Europejskiej Agencji Obrony sprzedaży i leasingu w ramach UE czołgów Leopard 2 z zapasów mobilizacyjnych.

Rząd rumuński chce powiązać modernizację armii z odbudową przemysłu zbrojeniowego. Dlatego z 227 szwajcarsko-amerykańskich kołowych transporterów opancerzonych (KTO) Piranha V, zamówionych za 1,1 mld dol., 179 ma powstać na licencji w Rumunii. Od 2020 r. w konsorcjum z niemieckim Rheinmetallem rumuńskie zakłady będą produkować 300 KTO Agilis. Władzom zależy zwłaszcza na rozwoju fabryki IAR Ghimbav, w której państwo ma większość udziałów. W 2017 r. podpisały list intencyjny z amerykańskim Bellem o produkcji w niej 24 uderzeniowych AH-Z1 Viper i 21 wielozadaniowych UH-1Y Venom. Przez to francusko-niemiecki Airbus – od lat budujący w IAR wielozadaniowe H215M – omal nie zerwał współpracy. Ostatecznie dzięki zaangażowaniu prezydentów Emmanuela Macrona i Klausa Iohannisa uzgodniono zakup przez Rumunię 50 H215M i ich wyłączną produkcję w IAR przez 15 lat.

Zarządzanie wielkimi zamówieniami stanowi wyzwanie dla rumuńskiego MON. Przyczyną jest skokowy wzrost środków – z 1,4% PKB w 2016 r. do 2,0% PKB w 2017 r. – i brak przygotowania pionu zamówień. Dlatego w 2017 i 2018 r., mimo asygnowanych 2,0%, wydano ok. 1,8% PKB. Powodem jest m.in. unieważnienie w styczniu 2019 r. przetargu na 3000 ciężarówek za ok. 700 mln euro oraz zawieszenie przetargu za 1,6 mld euro na budowę w Rumunii 4 korwet i modernizację 2 fregat. Plan budowy 3 okrętów podwodnych może się nie powieść ze względu na brak doświadczenia rumuńskich stoczni (nie budowały ich od II wojny światowej) i brak załóg (nie są szkolone od wycofania w 1996 r. jedyne takiego okrętu).

Obronność w polityce krajowej. Polityka obronna Rumunii, w tym ocena zagrożenia ze strony Rosji, objęta jest ponadpartyjnym konsensusem. Nie ma istotnego ruchu społecznego kontestującego jej priorytety, w tym przeznaczanie na nią 2% PKB. Anektowany w 2014 r. Krym od wybrzeża Rumunii dzieli tylko ok. 200 km, a rosyjskie samoloty regularnie wykonują loty w pobliżu jej granic. Rosja grozi też atakiem wyprzedzającym na instalację w Deveselu. Taka polityka wzmaga obawy Rumunów – 31% społeczeństwa uważa Rosję za największe zagrożenie. Równocześnie 59% pozytywnie ocenia powstanie instalacji w Deveselu, a przeciwnie uważa 20%. Natomiast 53% jest zadowolonych ze skali obecności wojsk NATO w Rumunii, a 33% chciałoby, by była ona większa.

Realizacji polityki obronnej mogą przeszkodzić spory personalne. Dotychczas ostre konflikty prezydenta Klausa Iohannisa z rządzącą koalicją Partii Socjaldemokratycznej oraz Sojuszu Liberałów i Demokratów nie dotyczyły obronności. Jednak w końcu 2018 r. prezydent doprowadził do (obecnie rozstrzyganego przez Sąd Apelacyjny w Bukareszcie) sporu kompetencyjnego z rządem o powołanie szefa sztabu generalnego (w końcu marca br. Sąd Apelacyjny w Bukareszcie w pierwszej instancji przyznał rację Iohannisowi).

Wnioski. Polska i Rumunia zbieżnie oceniają rosyjskie zagrożenie oraz znaczenie sojuszu z NATO i USA. Z państw regionu tylko one mają realny wkład w umacnianie wspólnego bezpieczeństwa. Rumunia angażuje znaczne siły we wspólne operacje, w tym batalionową grupę w Polsce i, mimo problemów, modernizuje armię. Wspiera też rozbudowę potencjału NATO na wschodniej flance, ale oczekuje równoległego wzmocnienia nie tylko północnego, ale i jej południowego odcinka.

W interesie Polski jest rozwijanie współpracy z Rumunią – jedynym państwem południowo-wschodniej flanki zdeterminowanym, by przeciwdziałać ekspansji Rosji w basenie Morza Czarnego. Służyć temu może polskie wsparcie dla powołania w Rumunii dowództwa korpusu NATO i batalionowej grupy bojowej. Decyzja taka wymaga jednak zgody wszystkich sojuszników. Do podjęcia zabiegów w tej sprawie, w tym przewyciężenia sceptycyzmu niektórych członków Sojuszu, mógłby zostać wykorzystany format Bukareszteńskiej Dziewiątki. Zwiększenie obecności sojuszników w Rumunii jest tym istotniejsze, że jej problemy z przetargiem na korwety – wobec niemożności powołania sił morskich NATO na Morzu Czarnym – odwleka realizację kluczowego programu dla odstraszania Rosji na tym obszarze.